Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz do domu 30 g.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto „ROZWOJ"
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Niedziela 28-go maja № 129

Decydujący dzień w Gdańsku

Polska żandarmerja dla ochrony?

WIEDEN, 26. 5.

„Neues Wiener Extrablatt" donosi o energicznem wystąpieniu komisarza Ligi narodów w Gdańsku Rostinga „przeciwko terrorowi wyborczemu hitlerowców". Zdaniem „Neues Wiener Extrablatt" GODZI SIĘ ROSTING NA WKROCZENIE POLICJI i ZANDARMERJI POLSKIEJ do Gdańska przy pierwszych oznakach terroru hitlerowców w dniu wyborów.

Wybory te będą zresztą unieważnione— pisze „Neues Wiener Extrablatt" — o ile okaże się, że akt wyborczy został dokonany pod jakimkolwiek przymusem hitlerowskim. „Neues Wiener Abendblatt przepowiada, że POLSKA NIE SCIERPI, BY PARTJA HITLEROWSKA w Gdańsku której kierownictwo znajduje się w Berlinie, rządziła wolnem miastem Jeżeli więc wybory w Gdańsku wypadną pomyślnie dla hitlerowców to trzeba się będzie liczyć w Polsce—pisze „Neues Wiener Abend blatt" — z nastaniem b. poważnego okresu w stosunkach polsko-gdańskich.

Bardzo ciekawy artykuł, inspirowany przez prezesa Rennera, po jego powrocie z Gdańska, ogłosiła „Wiener Allg. Ztg", w którym przeprowadza analogię między Gdańskiem a Austrją, kreśląc przytem obraz niebezpieczeństw międzynarodowych w związku z wyborami gdańskiemi.

Wybory bowiem z dnia 28 bm. rozstrzygają, czy Gdańsk ma zostać wolnem miastem czy ma się stać komórką hitlerowską. Hitlerowcy ze względów taktycznych złożyli wprawdzie Rostingowi deklarację lojalności, zapewniając go, że w razie dojścia do władzy szanować będą układy międzynarodowe, to znaczy konstytucję niezawisłą Gdańska i klauzulę mniejszościową. Możliwe, że hitlerowcy gdańscy nie dążą narazie do formalnego złączenia się, do formalnego Anschlussu z Rzeszą, ale niestety, „wysocy panowie w Lidze narodów" zrozumieją, że zwycięstwo hitlerowców jest tem samem, co formalne przyłączenie Gdańska do Rzeszy.

Równie długo trwać będzie, aż miarodajne czynniki międzynarodowe zrozumieją, że formalne uszanowanie klauzuli mniejszościowej nie przeszkodzi hitlerowcom w Gdańsku uniemożliwienie życia Polakom.

LONDYN, 27. 5.

„Evening Standart" ogłosił dziś obszerny artykuł swego specjalnego wysłannika do Gdańska, w którym tenże obrazuje niebezpieczną sytuację wolnego miasta i ostro krytykuje wysokiego komisarza Ligi za to, że nie zaproponował Lidze odroczenia wyborów w Gdańsku aż do czasu uspokojenia umysłów w wolnem mieście.

W kierunku inflacji

„Prawda" organ łódzkich przemysłowców, wyraża przekonanie, że w okresie, który obecnie przeżywamy, śmiała i należycie podjęta inicjatywa gospodarcza mogłaby wywołać zmianę nastrojów w społeczeństwie i przyczynić się przez to do zmiany ogólnego położenia gospodarczego.

„Atak na depresję i nieufność musi być podjęty przez gospodarkę publiczną. Gospodarka prywatna do takiej akcji nie jest obecnie zdolna i żadnemi perswazjami, żadnemi namowami, żadnemi obietnicami, żadną propagandą nie skłoni się jej do tego. Każdy przedsiębiorca i każdy posiadacz kapitału, czy kapitaliku uświadamia sobie najdokładniej, że kryzys obecny jest od a do zet dziełem gospodarki publicznej, że jest on rezultatem olbrzymiego wzrostu wydatków na potrzeby państwa i instytucji publicznych oraz powojennej polityki socjalnej."

Ale skąd tą „ręka publiczna" ma czerpać środki na szerszej pomyślane roboty publiczne, które dałyby zarobek rzeszom pozbawionch pracy?

Otóż według „Prawdy":

„Jedynym źródłem z jakiego może korzystać, jest instytucja emisyjna.

A więc inflacja?

Otóż chodzi o to, aby korzystała z tego źródła w ten sposób, by inflacji nie było. Inflacja jest wtedy, jeżeli drukuje się bankoty na łatanie dziur w budżetach publicznych, tak, jak to działo się w pierwszych latach powojennych, gdy potrzeby ręki publicznej na cele czysto administracyjne były stokroć większe, niż dochody ze źródeł podatkowych — a niema inflacji, gdy wypuszcza się nowe banknoty na potrzeby gospodarcze. Emisje banknotów na cele wojenne dlatego, że szły na finansowanie produkcji przemysłu wojennego, wskutek czego bezpośrednio w stu procentach dostawały się do głównych arterji obiegu gospodarczego, nie były inflacją, gdyż nie zamieniły waluty w bezwartościowe śmiecie papierowe, tak jak to uczyniły w znacznie krótszym czasie emisje powojenne, które szły na finansowanie „zdobyczy socjalnych" i gorączki administracyjnej rządzących państwami parlamentów partyjnych, które nie znały granic dla swej żądzy rządzenia.

Jeżeli państwo podejmie w banku emisyjnym sumę, potrzebną na sfinansowanie np ważnych robót drogowych, których plan zostanie sporządzony z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych, a przy których znalazłoby pracę np, 200.000 ludzi, to nie będzie to inflacją i nie zdoła to niebezpiecznie zachwiać waluty, o ile cała ta suma zużyta zostanie na pokrycie kosztów produkcji potrzebnych na ten cel materjałów budowlanych w odnośnych gałęziach przemysłu i na wypłacenie kosztu robocizny robotnikom, zatrudnionym przy budowie, o ile w koszcie robocizny nie będzie zawarty żaden dodatek, np. na podtrzymanie egzystencji bankrutujących instytucji socjalnych."

Jedno atoli zagadnienie „Prawda" pozostawia na boku, a mianowicie, jak się po tych nowych emisjach ukształtuje wartość zło tego.

Pakt czterech to nieunikniona wojna

BERLIN, 27.5.
Wczorajsza dyskusja komisji dla spraw zagranicznych parlamentu francuskiego nad sprawą paktu czterech wywołała tutaj panicz[n]e wrażenie, a w szczególności wystąpienie posła Ybarnegaray, który twierdził, że dojście do skutku paktu 4-ch byłoby początkiem no[w]ej wojny co jest jaskrawem przeciwieństwem tezy niemieckiej, opartej na twierdzeniu pakt czterech w obecnej formie byłby za[czą]tkiem nowej ery pokoju europejskiego.
Również i słowa Herriota, że wszelka re[wi]zja traktatów czy granic nawet w drodze [po]kojowej musi być z paktu wyłączona, po[dz]iałaby na Niemcy jak zimny tusz, jako że Herriota uważały dotąd Niemcy za cichego poplecznika swych żądań rewizjonistycznych.
PARYŻ, 27.5.
Pełniący zastępczo funkcje charge d'affaires angielskiego p. Campbell odbył wczoraj wieczorem z premjerem Daladier rozmowę na temat projektu paktu 4-ch mocarstw, przyczem Ajencja Havas dodaje, iż wydaje się, że gabinet angielski zajmuje obecnie stanowisko mniej nieprzychylne wobec dyskusji nad zobowiązaniami, wynikającemi z art. 16 paktu Ligi Narodów, przewidującego sankcję w razie agresji.
PARYŻ, 27.5
Petit Parisien, podając wiadomości o tem, iż p. Daladier pozostaje w niedzielę w Paryżu, pisze:
— Sir John Simon mógłby skorzystać z obecności premjera francuskiego w stolicy, by w drodze powrotnej do Genewy w niedzielę lub poniedziałek zatrzymać się w Paryżu i odbyć z pp. Daladier i Paul Boncourem tak pożądaną rozmowę, która pozwoliłaby na przedyskutowanie projektu paktu czterech mocarstw.

Tajemnice Banku Morgana

LONDYN, 27.5.
Rewelacje, nadchodzące do Londynu o wynikach badań interesów Banku Morgena w Nowym Jorku wywołują w tutejszych kołach oficjalnych zdumienie i niepokój: Zdumienie, z powodu zamieszania w te sferze najwybitniejszych współpracowników prezydenta Roosevelda, m. in. ambasadora Normana Davisa i obecnego ministra skarbu Woodina i niepokój, z powodu oczekiwanych sensacji politycznych związanych z ujawnieniem niedozwolonych praktyk Banku Morgana, który spełniał między innemi, funkcje ajenta fiskalnego rządu brytyjskiego. Oczekuje się tu powszechnie kryzysu rządowego w Stanach Zjednoczonych i rekonstrukcji obecnego gabinetu amerykańskiego.
— Komisja senacka, prowadząca dochodzenia w sprawie firmy Morgana, przesłuchała dziś prezesa United Corporation, Howarda który oświadczył, iż zakupił w roku 1929 w banku Morgana poniżej kursu giełdowego za 12 miljonów dolarów szereg akcji różnych to warzystw użyteczności publicznej, Howard dodał, iż bank Morgana nabył następnie odpowiednią ilość akcji, która zapewniła mu kontrolę nad United Corporation, do której należą liczne gazownie i towarzystwa elektryczne rozrzucone po całych St. Zjedn.
Po starciu do jakiego doszło pomiędzy senatorem Glassem a prok. Pecora, posiedzenie komisji odroczono do dn. 31 bm.

OLBRZYMIA HAUSSA
na giełdzie w New-Jorku

NEW-YORK, 27. 5.
Prasa londyńska w depeszach z Waszyngtonu żywo komentuje wczorajsze posunięcie Roosevelta, utrwalające wycofanie się Ameryki ze złotego parytetu. Wniesienie przez senatora demokratycznego i prezesa komisji bankowej Steagalla, na zlecenie Roosevelta projektu ustawy, na której mocy senat legalizuje skreślenie złotej klauzuli we wszystkich umowach, zawieranych w Ameryce i przez Amerykę oznacza ni mniej, ni więcej, że wszystkie długi wojenne i inne będą mogły być spłacane w dolarach według kursu, a nie według parytetu złotego. Stanowi to już redukcję długów o 15 procent.
Wiadomości o zamiarze zalegalizowania skreślenia złotej klauzuli powitano entuzjastycznie na Wall Street i w rezultacie rozpoczęła się SZALONA HAUSSA na rynku akcyjnym, oraz podniosły się ceny surowców. Decyzja rządu amerykańskiego jest tembardziej znamienna, że Federal Reserve Bank nagromadził ostatnio wielkie zapasy złota, doprowadzając je do wysokości 700 miljonów funtów.
Decyzje powyższe wywołują w prasie angielskiej największe zainteresowanie. W związku z ostatniemi posunięciami wydaje się wątpliwem, aby Roosevelt skreślił raty długów, przypadających na 15 czerwca, lub aby udzielił chociażby czasowego moratorjum. Raczej oczekiwać można, że raty długów wojennych będą w terminie w papierowych dolarach uiszczone.

O zanikaniu nerwu wzrokowego

„Neue Freie Presse" donosi, że oftalmolog z Klauzenburga dr. Hamburger przedstawił na posiedzeniu wiedeńskiego Towarzystwa Okulistycznego nowy sposób leczenia zaniku nerwu wzrokowego. Na podstawie studjów o zatruciu nerwu wzrokowego przez alkohol doszedł dr. Hamburger do wniosku, że choroba nerwu wzrokowego powstaje na tle niedostatecznego oddychania tkanek. Przez stosowanie pewnych soli metalowych i preparatów gruczołu tarczykowego, zwiększających oksydację tkanek, mógł dr. Hamburger w niektórych wypadkach zapobiec zanikowi nerwu wzrokowego i groźbie utraty wzroku. Czasami udawało mu się nawet poprawić zdolności widzenia. Doniesienia dr Hamburgera wywołały w Wiedniu silne wrażenie. Przeprowadzono szereg doświadczeń, z których wynika, że jakkolwiek nie udało się stwierdzić napewno poprawy choroby, to jednak dał się zauważyć zastój procesu chorobowego i wstrzymanie dalszego zaniku nerwu wzrokowego. Na klinikach wiedeńskich czynione są dalsze doświadczenia w tym kierunku.

Objęcie władzy Prezydenta R. P.

W dniu 4 czerwca rb., tj. w dniu [up]łynięcia 7 letniej kadencji Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr Ignacego Mościckiego, odbędzie się na Zamku uroczysty akt objęcia przezeń władzy na następną kadencję.
W tym uroczystym akcie weźmie udział rząd in corpore z premjerem Jędrzejewiczem na czele, marszałkowie izb ustawodawczych, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, wyższego duchowieństwa.
W związku z powyższem ocze[kiwana] jest częściowa amnestja.

O konieczności związku Polski z Francją

PARYŻ, 27. 5.
„La Liberte" drukuje wywiad z Ignacym Paderewskim, który wypowiada się kategorycznie przeciwko wszelkiej rewizji traktatów nie znajdując dostatecznych przyczyn objektywnych co jakichkolwiek zmian.
Paderewski zwraca uwagę, iż Roosevelt w swem orędziu sprawę tę przemilczał. Wypowiada się za koniecznością utrzymania status quo w zbrojeniach państw które dały dowód przywiązania do ideałów pokojowych co będzie najlepszą gwarancją uniknięcia straszliwego kataklizmu. Najistotniejszym warunkiem utrzymania pokoju — kończy wywiad Paderewski — jest ścisły związek Polski i Francji w każdej dziedzinie.

Trzech chudrysów

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Limanowskiego miała miejsce krwawa awantura bohaterami której byli trzej jacyś pijacy, którzy wracając w stanie podchmielonym do domów, wszczynali awantury z przechodniami i bili ich laskami.
Dostawało się w pierwszym rzędzie przechodniom o semickim wyglądzie. W wyniku awantury zostało poturbowanych kilku przechodniów, przyczem 2-ch, a mianowicie Zilber Wais (Limanowskiego 18) i Lajb Rude (Fajfra 14) zostali ciężej okaleczeni. Rannych opatrzył wezwany lekarz.
Rowiadomiona o awanturze policja zatrzymała awanturników, którymi okazali się 34 letni Leon Nowakowski zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 25, 35 letni Roman Wojciechowski zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 5, oraz 19 letni Henryk Kwiatkowski zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 25.
Wszystkich trzech zatrzymano do czasu wytrzeźwienia, a następnie przesłano do dyspozycji Sądu.

UPRZEJMA GOSPODYNI.

— Mój panie, albo pan zapłaci, albo niech się pan wyprowadza! — mówi właścicielka umeblowanego pokoju do lokatora.
— Bardzo to uprzejmie ze strony pani. Do dotychczas zwykle żądano ode mnie jednego i drugiego.

Na barki społeczeństwa

Zjazd gospodarczy działaczy partji rządowej, zakończony ub. soboty w Warszawie, miał — jak się to wyraźnie w przebiegu obrad ujawniło — dwa główne cele: 1) przesunięcie ciężaru dalszej walki z kryzysem z rządu na społeczeństwo, 2) zerwanie z sugestją kryzysową, tj. przedstawienie naszych stosunków gospodarczych w barwach radośniejszych niżeli maluje je rzeczywistość.

Zajmiemy się dziś tylko pierwszym celem zjazdu.

Prezes BB płk. Sławek, nadając ton obradom, powiedział w zagajeniu:

— „Rząd... stworzył warunki, ułatwiające wyjście z trudności, w które popadły poszczególne warsztaty i przedsiębiorstwa — reszta zależy od wysiłku samego społeczeństwa". —

Żaden rozsądny człowiek nie może mieć pretensji do rządu, żeby on sam wydobył kraj z trudności gospodarczych. Ale nie ma też racji płk. Sławek twierdząc, iż rząd zrobił już wszystko i reszta zależy obecnie tylko od wysiłku społeczeństwa. Prawda leży w środku: i rząd i społeczeństwo mają nadal ważne i trudne zadania do spełnienia.

Mówcy kongresu zastosowali się ściśle do wytycznej p. Sławka. Ich referaty dadzą się streścić następująco:

Rząd od r. 1926 tworzył podstawy gospodarczego rozwoju Polski (p. Lechnicki). Rząd już w r. 1930 przewidział dalszy bieg kryzysu i dostosował do tych przewidywań swój program (p. Matuszewski). Rząd uznał za podstawę swej polityki finansowej równowagę budżetu, w którym przeprowadził poważne oszczędności (p. Starzyński). Rząd p. Prystora dokonał „wyrównania frontu na rolnictwo" (p. Matuszewski). Obecnie trzeba całe życie dostosować do niskiej stopy życiowej, ale „trzeba dać każdemu możność zapracowania na chleb" (p. Sławek). Należy obniżyć budżety samorządów i przedsiębiorstw prywatnych, ograniczyć niepotrzebny import, wzmocnić eksport (p. Starzyński). Trzeba podjąć inicjatywę celem dania zatrudnienia pozbawionym pracy przez inwestycje, zwłaszcza rolnicze (p. Lechnicki) i uprzemysłowienie kraju (p. Matuszewski).

Wszystkiego tego ma dokonać społeczeństwo w myśl wezwania p. Sławka. Wobec tego społeczeństwo postawić musi referentom zjazdu takie pytania: kto to zalecał nadmierne rozdęcie budżetów samorządowych? albo: co może zrobić społeczeństwo dla wzmożenia eksportu? albo jeszcze: na co zda się walka społeczeństwa ze zbędnym importem, gdy za zezwoleniem rządu powstają w Gdyni „pralnie" śliwek i „dojrzewalnie" bananów, a łuszczarnia ryżu cieszy się niezwykłemi przywilejami celnemi?

I wreszcie, najważniejsze pytanie: skąd społeczeństwo weźmie pieniędzy na inwestycje i ożywienie warsztatów przemysłowych? Są tylko trzy źródła: pożyczka zagraniczna, inflacja oraz wydobycie poukrywanych „w pończosze" kapitałów. Powiedziano na kongresie, że pierwsze dwa źródła nie wchodzą w rachubę, ale nie mówiono, w jaki sposób uruchomić pozostałe trzecie źródło pieniędzy potrzebnych naszemu życiu gospodarczemu.

A sposób na to jest tylko jeden: przez zaufanie! Do czego zaufanie? Do stosunków prawnych, politycznych i gospodarczych w państwie, zatem do rządu i do większości sejmowej.

Dziwna rzecz, na kongresie nikt o zaufaniu nie mówił. A przecież najważniejszem jest właśnie to zaufanie, bo tylko ono doprowadzić może do ożywienia naszego gospodarstwa przez wydobycie poukrywanych martwych kapitałów. Aby zaufanie zdobyć nie wystarcza pokonferować sobie trzy dni w Warszawie i przerzucać ciężar dalszej walki z kryzysem na barki społeczeństwa. Odpowiedzialność bowiem za to, co się w Polsce dzieje, ponosi nadal obóz rządzący.

Obywatele płacą podatki

a przedsiębiorstwa państwowe pożerają je

Znany jest powszechnie sen Faraona o tem, że krowy chude pożarły krowy tłuste. Dziś dzieje się naodwrót, tłuste i doskonale wyposażone przedsiębiorstwa państwowe nie opłacają zupełnie podatków, pożerają i niszczą przedsiębiorstwa prywatne, które opłacają na rzecz skarbu państwa olbrzymie podatki i stale żyją pod groźba egzekucji.

Ostatnie budżety państwowe wykazują ogromny spadek preliminowanych i efektownych wpływów z przedsiębiorstw państwowych W budżecie na rok 1932/33 preliminowane były wpływy z przedsiębiorstw państwowych na sumę 153 miljony zł. W rzeczywistości w omawianym roku budżetowym dochody z przedsiębiorstw państwowych, wpłacone do skarbu państwa, wyniosły zaledwie 42 miljony zł.

W bieżącym roku budżetowym, 1933/34 wpłaty z przedsiębiorstw państwowych przewidywane są w wysokości 105 milionów zł.

Szczególnie znamienne jest, iż w bieżącym roku budżetowym wpływy z państwowych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i górniczo - hutniczych, preliminowane są zaledwie na sumę 1,7 miljonów zł. wobec 6,5 miljonów zł., preliminowanych w ub roku budżetowym.

Duchód z polskich kolei państwowych preliminowany jest obecnie na 50 miljonów wobec 70,5 milj. w r. ub. Dochód z lasów państwowych przewidziany jest w bieżącym roku budżetowym na 28 miljonów wobec 38 miljonów, przewidzianych w roku ubiegłym. Zwraca uwagę przedewszystkiem gwałtowny spadek wpłat państwowych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i górniczo-hutniczych, który wynosi przeszło 70 procent w porównaniu z ubiegłym rokiem budżetowym.

Obniżenie wpłat państwowych przedsiębiorstw świadczy o wielkich trudnościach, z jakiemi walczyć musi całe życie gospodarcze kraju. Oczywiście trudności przedsiębiorstw prywatnych są o wiele większe, aniżeli przedsiębiorstw państwowych, które wyposażone są w cały szereg przywilejów. Upośledzenie przedsiębiorstw prywatnych nie wpłynęło jednak w żadnej mierze na zmniejszenie obciążeń publicznych, nakładanych na produkcję prywatną. W roku budżetowym 1932/33 efektowne wpływy z danin publicznych wyniosły 978 miljonów złotych. Mimo niewątpliwego pogorszenia się sytuacji gospodarczej, w budżecie na rok bieżący wpływy z danin publicznych preliminowane są na 1,016 miljonów zł. w przeciwieństwie do przedsiębiorstw państwowych, w których przewidywana jest zniżka dochodów.

Kiedy urządzona zostanie w Łodzi

wielka zlewnia mleka?

(a) Z dniem 1 lipca r. b. wprowadzone mają być w życie przepisy rozporządzenia o uregulowaniu handlu mlekiem, oraz nadzorze nad mlekiem dostarczanym do bezpośrednie go spożycia ludności miejskiej.

Rozporządzenie to przewiduje, iż handel mlekiem odbywać się może jedynie w tych zakładach sprzedaży, gdzie nie uprawiany jest równocześnie handel artykułami cuchnącemi, wygajającemi woń, mogącą wpłynąć ujemnie na wartość odżywczą mleka

Dalej przewidziane są bardziej surowe kary, za dostarczanie do spożycia mleka zanieczyszczonego, bądź też odtłuszczone, względnie spreparowanego z domieszką wody.

Sprawę zrealizowania tych przepisów podejmie związek spółdzielni mleczarskich w Łodzi, tudzież Izba Rolnicza, przy której powstać ma specjalna Liga Nabiałowa

W pierwszym rzędzie stworzone instytucje producentów mlecznych będą miały za zadanie orzec czy zakład nadaje się do sprzedaży mleka, następnie zaś dla należytej kontroli mleka podawane do sprzedaży w Łodzi mają być urządzone specjalne stacje kontrolne.

Ponieważ Łódź spożywa przeciętnie około 150.000 litrów mleka dziennie, zarówno zw. spółdzielni jak i Izba Rolnicza podjęły starania w kierunku urządzenia centralnej zlewni mleka, które dostarczane byłoby jedynie do tego punktu, a następnie po odpowiedniem chemicznem odkażeniu, dostarczane byłoby do należycie urządzonych miejsc sprzedaży.

Zabiegi obu wspomnianych organizacji idą w tym kierunku, aby najpóźniej w 2—3 miesiące po wejściu rozporządzenia w życie urządzić zlewnię i w ten sposób uregulować kwestję handlu i nadzoru nad mlekiem.

W dniu 24 maja r. b. zmarł Członek Rady Nadzorczej, koncesjonarjusz i założyciel naszej spółki



ś. p.

TEODOR MEYERHOFF

Zmarły w czasie swego 35-letniego udziału we władzach Spółki swemi światłemi radami i doświadczeniem przyczynił sie wielce do rozwoju naszego przedsiebiorstwa, zaletami zaś Swego serca i duszy zdobył naszą serdeczną przyjaźń, to też śmierć Jego odczuliśmy jako bolesną stratę i pamieć o Nim zachowamy na zawsze.

Rada Nadzorcza i Zarząd

Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych Sp. Akc.

Tragedja tancerki

Wstrząsająca tragedja rozegrała się podczas przedstawienia w wielkim teatrze Serul w Tokio. Podczas przedstawienia baletowego występowała także naj'znakomitsza tancerka japońska Morino Sawa, która miała odtańczyc słynną „śmierć łabędzia"; ułożoną i tańczoną przez światowej sławy tancerkę Arne Pawłową pod muzykę Saint Saensa.

Teatr wypełniony był po brzegi publicznością i Morino kończyła popisowy numer, kreując śmierć królewskiego ptaka. Publiczność przez minutę trwała w niemym zachwycie, oczarowana wysokim artyzmem wykonawczyni, poczem sala zabrzmiała burzą oklasków.

Tancerka wszakże nie wstawała. Nie podniosła się, ażeby, jak tego należało oczekiwać, podziękować publiczności za entuzjastyczne przyjęcie. Na raz oklaski uchichły. Publicznosć zauważyła, że stało się coś niezwykłego.

Z za kulis pośpieszono tancerce z pomocą i wyniesiono ją ze sceny. Po dziesięciu minutach inspicjent wyszedł przed rampę i zawiadomił publiczność o śmierci Morino Sawa wskutek udaru sercowego.

Zmarła taecerka, która w całej Japonji cieszyła się ogromną popularnością ze względu na wysoką klasę artyzmu, liczyła wszystkiego 22 lata. Ze śmiercią jej kończy sie romantyczna historia, która tylko w osobliwych warunkach socjalnych Dalekiego Wschodu jest do pomyślenia.

Morino Sawa pochodziła z biednej chłopskiej rodziny zamieszkałej na wyspie Je-so. Gdy miała 10 lat był rok głodu w Japonji i rodzice odnajęli swą córkę Morino właścicielowi znanej herbarciarni w Joshiwara. Tego rodzaju akty wydzierżawienia dokonuwują się w Japonji na okres lat 10. Tak też postąpili rodzice Morino. Lecz młodej Japonce nie sądzononem było tak długo pozostawać gejszą.

Morino otrzymała najstaranniejsze wykształcenie, co w Japonji jest dla każdej gejszy warunkiem nieodzownym. Mając 15 lat była pierwszą gwiazdą herbarciarni, do której rodzice ją wynajęli. Poznał ją wówczas porucznik marynarki amerykańskiej i olśniony jej swoistym wdziękiem, zakochał się w niej na zabój oraz wykupił z rąk właściciela herbaciarni. Stwierdziwszy w Morino niepospolite zdolności choregraficzne, kształcił ją w sztuce tanecznej i młodziutka Japonka wkrótce stała się Szmolcówrą Dalekiego Wschodu.

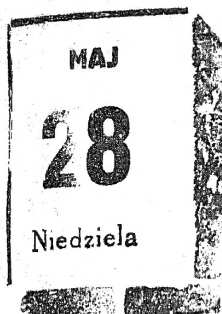
Obowiązki służbowe odwołały Amerykanina z Dalekiego Wschodu ale Morino o nim nie zapomniała.

Niedawno otrzymała Morino Sawa wiadomość. że amerykański jej przyjaciel wskutek nieszczęsliwego wypadku poniósł śmierć na wodach Filipinow. Morino załamała się. Zdrowie jej zaczęło coraz bardziej szwankować ale jednocześnie sztuka jej csiągnęła szczytów doskonałości.

Wreszcie wielka artystka, jak na prawdziwą kapłankę sztuki przystało wyzionęła ducha na scenie razem z wydającym ostatnie tchnie „Umierającym łabędziem".

Jeżeli dzieje Morino Sawa w pewnych szczegółach przypominają treść arcydzieła Pucciniego „Madame Butterfly", to przynosi to tylko zaszczyt poetyckiej inwencji autora, który o wiele lat wyprzedził życie,

KRONIKA



KALENDARZYK

Augustyna

Wypadek samochodowy

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Narutowicza 60 miał miejsce wypadek samochodowy, ofiarą którego padła 60-letnia Stefanja Zielińska, zamieszkała przy ulicy Sienkiewicza 34.

Na przechodzącą przez jezdnię staruszkę najechał samochód wskutek czego doznała ona okaleczeń głowy i rąk, oraz złamania nogi.

Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną w stanie osłabionym do szpitala. Szofera policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Handel win J. Jaworska w nowej siedzibie

Jedna z najstarszych firm na terenie naszego miasta, a mianowicie handel win, spirytualji, delikatesów firmy J. Jaworska i S-ka, która mieściła się ostatnio przy zbiegu ulic Narutowicza i Piotrkowskiej, przeniesiona została od obszernego lokalu przy ulicy Narutowicza 25.

Jak zdołaliśmy ustalić kierownictwo firmy dołożyło wszelkich starań, aby w nowym lokalu zadośćuczynić wszelkim wymogom szerokich rzesz odbiorców.

To też w pierwszym rzędzie skład zaopatrzony został w doborowe gatunki wszelkiego rodzaju trunków w szczególności zaś piwnice firmy J. Jaworska i S-ka obfitują w doskonałe wina i miody staropolskie przechowywane od kilkunastu lat.

Niezależnie od powyższego, skład zaopatrzony został w różnego rodzaju delikatesy i smakołyki oraz artykuły spożywcze, w które zaopatrywać mogą się szerokie rzesze konsumentów po nader przystępnych cenach.

Dla wygody klijentów zastosowała zlecenia telefoniczne, które przyjmuje telefon Nr. 213-89.

Delegacja samorządu wyjeżdża do Warszawy

(a) W dniu wczorajszym pod przewodnictwem wiceprezydenta Kapalskiego odbyła się konferencja komisji radzieckiej wyłonionej na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej, w sprawie podjęcia zabiegów w kierunku uzyskania w jaknajkrótszym czasie pożyczek z Funduszu Pracy.

W konferencji tej wzięli udział członkowie komisji radzieckiej w osobach radnych Kowalskiego, Klima, Milmana, Pawlaka i Fajna.

Na konferencji tej rozpatrzono wniesione dezyderaty związków rob. sezonow. które to przy interwencji u miarodajnych czynników w Warszawie będą wykorzystane i przedkładane.

Delegacja wyjeżdża do Warszamy w dniu jutrzejszym w godzinach porannych.

W skrytkach wagonów ekspressu międzynarodowego

Jak w powieści Londona

(a) Poczynając od lutego 1931 roku Komisarjat Straży Granicznej w Łodzi w drodze szczegółowego wywiadu roztoczył obserwacje nad szajką przemytników, która mając do rozporządzenia znaczne środki materjalne, stworzyła rodzaj przedsiębiorstwa, dla nielegalnego wwozu zakazany artykułów luksusowych z Niemczech do Polski.

Ponieważ ustalono, że szajka posiada również swój kontr wywiad, zorganizowany z wielką znajomością rzeczy, akcja straży granicznej z konieczności prowadzona musiała być powoli z zachowaniem jak najdalej posuniętych środków ostrożności.

Po dłuższych badaniach ustalono, że szajka wspomniana zorganizowana na terenie Łodzi, w skład której wchodzi 4 ch głównych współpracowników, z pośród której jeden żyd zaprowadziła nader kosztowny, lecz niezmiernie trudny do ujawnienia system przemycania towarów w wagonach pociągów międzynarodowych, kursujących na linji Paryż—Warszawa, Berlin—Łódź—Warszawa, Wrocław—Łódź—Warszawa itd.

Poszczególni członkowie mieli podzielone między siebie czynności. Mianowicie jeden wyjeżdżał do Niemiec, gdzie nabywał za mówione towary, umieszczał je w skrytkach jednego z wymienionych pociągów. Drugi z członków miał za zadanie przejęcie transportu na terenie Polski i dostarczenie go dalszym członkom, utrzymujących kontakt bezpośredni z odbiorcami.

W toku dalszych obserwacji ustalono, że w lutym 1933 roku wyjechał do Berlina Edward Puszczyński zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej 19, który zamował się zakupem i wysyłaniem przemytu z Niemiec.

W związku z tem obostrzono obserwacje albowiem ustalono równocześnie, że Puszczyński wydał polecenie drugiemu spólnikowi, by wyjął ze skrytek przesłany transport.

Drugiem członkiem szajki, któremu zlecono tą funkcję był Karol Szałkiewicz, b. funkcjonarjusz P. P., karany już za przemytnictwo.

Przy Szałkiewiczu znaleziono klucz kolejowy, haczyk i teczkę. Zatrzymanie Szałkiewicza znać nie uszło uczu wywiadowców szajki, albowiem tegoż jeszcze dnia jego żona zgłosiła się do Komisarjatu o informacje. Przypuszczając jednak, że Puszczyński nie został poinformowany prowadzono codziennie dalsze obserwacje. W nocy ż 14 na 15 lutego rb., nic nie zauważono, natomiast w nocy z 15 na 16 lutego rb., na odcinku Pabjanice Łódź—Kal., funkcjonarjusze straży granicznej w skrytkach pociągu zdążającego z Wrocławia wydobyli 5 kg. orzechów ziemnych, figi tytoń, cygara fabryki Wolfa oraz t. p. rzeczy.

Przewidują, iż pod odbiór przemtu wysłany został jeden z dalszych członków szajki pozostawiono w skrytkach paczkę cygar tejże fabrykacji.

Obserwujący w dalszym ciągu funkcjonarjusz zauważył, że istotnie paczkę tą wydobył ze skrytki jakiś osobnik, którego na dworcu Łódź—Kaliska, zatrzymano w chwili gdy opuszczał wagon.

Zatrzymanym okazał się Zygfryd Gałuszka, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Przemysłowej 41,

Stawił on opór, jednak doprowadzono go do komisarjatu straży, gdzie w czasie rewizji znaleziono przy nim paczkę zawierającą 550 sztuk cygar, identycznych z poprzednio już wyjętemi. Ponadto znaleziono przy Gałuzce klucz kolejowy, teczkę oraż haczyk z drutu (składany) identyczny z haczykiem odebranym poprzednio od Szałkiewicza.

Puszczyńskiego zatrzymano w kilka dni później, gdy zaniepojony brakiem odpowiedzi w kwestji odbioru transportu, tudzież odnośnie dalszych zamówień, przyjechał sam.

W przemycie odebranym od Gałuzki znaleziono ponadto dwie kartki pisane przez Puszczyńskiego w których podawał on szczegółowy spis przesłanych rzeczy, oraz miejsce ukrycia nadto zaś kartka druga zawierała pytanie w kwestji dalszych zamówień.

Wszystkich trzech przemytników osadzono w więzieniu.

W dniu wczorajszym zasiedli oni na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowego w Łodzi. Po naradzie Sąd wydał wyrok na mocy ktrego skazani zostali Edward Puszczyński, Karol Szałkiewicz i Zygfryd Gałuzka, każdy na 78,000 zł. grzywny z zamianą na 2 lata i 6 miesięcy aresztu. Wobec niemożności uiszczenia grzywny, tudzież wobec niemożności złożenia odpowiedniej kaucji, przemytników osadzono nadal w areszcie.

Gryząca zemsta zdradzonej niewiasty

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Narutowicza 56 miała miejsce niezwykła awantura

Do przechodzącej spacerem czule pod rękę młodej pary podeszła jakaś niewiasta również młoda i przeprosiła jegomościa.

Gdy odeszli kilka kroków, zaczepiająca nieoczekiwanie wydobyła butelkę i zawartość jej wylała na twarz mężczyźnie, którym jak się to później okazało był 25 letni Menasse Berliner, zam. przy ulicy Kilińskiego 44.

Berliner doznał poparzenia kwasem solnym twarzy i klatki piersiowej, Przeprowadzono go do lokalu V komisarjatu gdzie wezwany lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

Zatrzymano również napastniczkę, którą okazała się 24-letnia Estera Zygmunt, zamieszkała przy Al. 1 maja 82, była narzeczona Berlinera,

Okazało się, że Berliner zaręczył się z Zygmuntówną i na tej podstawie doszło między nimi do zbliżenia. Ostatnio jednakże, Berliner ochłódł i zerwał z Zygmuntówną, która doprowadzona tem do zazdrości postanowiła zemścić się na zdradliwym amancie i oblała go w oczach rywalki kwasem solnym.

Zygmuntównę zatrzymano do dyspozycji Sądu. Berlinera zaś odwieziono w stanie osłabionym do domu.

SĘDZIA

W Chicago pewien detektyw przyłapał złodzieia kieszonkowego na gorącym uczynku. Sędzia na poczekaniu skazuje go na 50 dol. kary.

— Tyle nie będzie mógł zapłacić — mówi detektyw — ma tylko 30 dol.

— Dobrze, to niech go pan puści. Ale prosze go nie spuszczać z oka i aresztować za godzinę: Musi zapłacić 50 dol.

WESTCHNIENIE.

Kasia oznajmia panu, że wypowiada służbę, bo nie może z panią wytrzymać.

„Jakaś ty szczęśliwa Kasiu! Gdybym to ja mógł pójść w twoje ślady!"

Co to jest „Ikophone"?

Aparat telefoniczno-telewizyjny

Prace nad telewizją,— czyli sztuką widzenia na odległość,—są wprowadzone w ciągu ostatnich lat równolegle we wszystkich niemal cywilizowanych krajach świata.

W poszczególnych wypadkach, wynalazcom udało się dojść do pożądanego rezultatu, ale przyrządy ich, niezaprzeczenie pomysłowe, a nieraz wprost genjalne, nie przekroczyły dotąd progu praktyki laboratoryjnej gdyż albo ze względu na ich nadzwyczajną złożoność, albo też z powodu ich nader wysokiej ceny, usprawiedliwionej koniecznością skomplikowanej instalacji— przyrządy te są dalekie od typu handlowego, rokującego tak łatwy zbyt, jakim cieszą się obecnie np. odbiorniki radjowe.

Zanim nadejdzie okres popularyzacji telewizji—a chwila ta wedle wszelkiego praw dopodobieństwa jest bliska—mamy do zanotowania jeden z wynalazków w tej dziedzinie, o charakterze już praktycznym.

Mowa tu o „Ikophon'ie", który wynaleziony w słynnych laboratorjach nowojorskich zakładów „Bell Telephone Co", jest prawdziwym telefonem telewizyjnym.

Oto na obu końcach przewodu telefonicznego zjawiają się obrazy cbu rozmówców którzy mogą obserwać wzajem [illegible] wyraz swych twarzy podczas rozmowy [illegible] jednocześnie słyszeć słowa, wychodzące [illegible] ust, a nie ze słuchawki zwykłego te[illegible]

Podczas rozmowy obie [illegible] zają w kabinach, zajmując miejsca przed ekranem. Na ostatnim pokazuje się obraz wywołanej osoby. Właściwy telefon w budowany jest w ściankę kabiny, oświetlonej żółto-czerwonawem światłem, a które nie reaguje komórka fotoelektryczna.

Podczas rozmowy osoby uczestniczące w niej są naświetlane zapomocą szybko drgającego promienia świetlnego niebieskiego koloru, który, odbity przez komórkę fotoelektryczną, pobudza prąd eletryczny wywołujący na ekranie w kabinie, znajdującej się u drugiego końca przewodu, obraz osoby mówiącej z kabiny pierwszej.

Osoba ta występuje jako ożywiony, poruszający się obraz, na podobieństwo tych, które ogląda się na ekranach kinowych. Obraz ten zmienia się z prędkością 18 razy na sekundę.

Leczenie trucizną

Od dwunastu lat pracuje doktór S. S. Kudriawcew nad sposobem leczenia ciężko chorych strychniną. Przez ten czas wyleczył on 1200 chorych.

Po raz pierwszy Kudriawcew zastosował swą metodę w 1922 r. do dziecka, które umierało wskutek odry. Pół miligrama strychniny, a następnie zastosowanie na drugi dzień takiej samej dawki, uratowało dziecko od śmierci.

Strychnina jest naogół już oddawna stosowana jako środek leczniczy, lecz jedynie w tych wypadkach, gdy nic już innego nie może pomóc umierającemu. Dr. Kudriawcew postanowił wykorzystać pobudzające działanie tej trucizny zawczasu, nie czekając na groźne objawy choroby. Przeprowadzone doświadczenia dała wspaniałe rezultaty.

Metoda d ra Kudriawcewa ma olbrzymie znaczenie przy leczeniu chorób wenerycznych, dając np. przy syfilisie rezultaty o wiele szybsze (10 dni) i lepsze niż salwarsan. Stosuje się ją także przy gruźlicy płuc i kości, przy reumatyźmie, chorobach skórnych i całym szeregu innych chorób.

Gaz z żelaza...

Ostatnim wynalazkiem zakładów Westinghousea w Stanach Zjednoczonych jest sposób młodego uczonego N. A. Zieglera, pozwalający otrzymywać gaz z żelaza lub stali, na podobieństwo wody, wyciśniętej z gąbki nasyconej. Okazuje się np., że stary tłok cylindrowy od automobilu może wydać ilość gazu, wynoszącego 33krotną jego objętość. Gaz taki pali się słabym, błękitnym płomieniem i może być ujęty do pieca gazowego, a nawet przy odpowiedniem przerobieniu karboratora — i do samochodu.

Dwie stopy sześcienne tego gazu dają moc 10 koni parowych w ciągu dwunastu minut.

Żelazo, z którego został wyciśnięty gaz, nabiera niezwykle błyszczącego wyglądu i zyskuje nowe magnetyczne własności.

Jest to — przynajmniej tymczasem — jedyna praktyczna strona wynalazku, gdyż wartość gazu świetlnego, dobytego z żelaza, nie opłaca kosztów samego procesu. Natomiast podniesienie własności magnetycznych żelaza ma ogromne znaczenie dla przemysłu elektrotechnicznego, który zużywa go miljony kilogramów rocznie.

W celu wydobycia gazu z żelaza wynalazca używa dużego pieca próżniowego o wielkiej frekwencji. Piec, zbudowany ze szkła, w czasie odbywania się w nim procesu wydziela łagodne błękitne światło, które jest tego samego rodzaju, co i zorza północna.

Odkrycie hormonu trawiennego

Profesor dr. Zuchzer z Wiedia, który osiągnął doniosłe wyniki praktyczne przy stosowaniu t. zw. hormonu sercowego przy zaburzeniach w krążeniu krwi, otrzymał ostatnio hormon śledziony o silnem stężeniu, który powoduje uderzające przypadki wyleczenia w chronicznych obstukcjach przy nieżycie kiszek. Nazwano go harmonem trawiennym.

Horman posiada własciwość intensyfikacji obiegu krwi w jamie brzusznej i w kończynach dolnych, podnoszącego działalność kiszek.

W wielu wypadkach jeden jedyny zastrzyk wystarcza, by usunąć najbardziej zastarzałe niedomagania.

Również przy ostrych nieżytach, graniczących z paraliżem, wywołanych różnemi przyczynami, udało się zapomocą jednego zastrzyku wywołać ruchy trawienne, zapobiegając wypadkom śmiertelnym.

Tym uzdrowieniom towarzyszą objawy poboczne, jak zanikanie żylaków, hemoroidów itd. Zastrzyki „hormonu trawienia" są nieszkodliwe — nie wywierają żadnego wpływu na inne poza kiszkami organy.

Trumna z książkami

Zmarła znajdowała się w willi

W Atenach odbywał się pogrzeb znanego w mieście bankiera. Kondukt żałobny doszedł do grobu rodzinnego na ateńskim cmentarzu, gdzie spocząć miały zwłoki. Otworzono podziemia i spuszczono tam trumnę. Przy tej okazji nastąpił wypadek: trumna uderzyła o wieko, znajdującej już tam innej trumny, która rozpadła się...

Obecni ze zdumieniem ujrzeli, że z rozbitej trumny sypią się... stare książki.

Wszyscy sądzili że w trumnie tej spoczywa pochowana tu przed czterema laty 16-letnia krewna bankiera jedyna córka ubóstwiających ją rodziców. A tymczasem...

Śledztwo przeprowadzone w zagadkowej sprawie, dało sensacyjne rezultaty okazało się, że matka zmarłej dziewczyny i jej brat do tego stopnia rozpaczali po utracie jej i postanowili przywieźć z powrotem jej zwłoki do domu.

Pewnej nocy udali się na cmentarz, wtargnęli do grobu rodzinnego i podstawili trumnę zapełnioną staremi książkami zamiast tej którą wywieźli do willi.

Tu, wzamkniętym salonie odbywały się w obecności garstki wtajemniczonych nabożeństwa żałobne.

Władze dowiedziawszy się o tem, zarządziły natychmiastowe przewiezienie zwłok dziewczyny na cmentarz.

Matka i brat zmarłej staną przed sądem. Będzie to ciekawa sprawa.

Wiadomość o własnej śmierci

Młoda i piękna aktorka amerykańska, Dorota Hall, jechała koleją do Londynu na występy gościnne, gdy nagle ujrzała w gazecie, którą czytała, następujący tytuł: „Śmierć znakomitej aktorki Doroty Hall".

Dreszcz ją przeszedł i zaczęła chciwie czytać. Wszystko się zgadzało, tak że Dorota Hall mogła śmiało powiedzieć wzorem Marka Twaina „Wiadomość o mojej śmierci [illegible]

Tymczasem, zamiast tego, zdenerwowana i targana niedobremi przeczuciami zajechała do Londynu i zjawiła się w teatrze Globe na przedstawieniu.

Tu dopiero sprawa się wyjaśniła. Istotnie w Londynie zmarła artystka dramatyczna Dorothy Hall, ale miała lat 63 i była weteranką sceny angielskiej.

Przypadkowo miała to samo nazwisko co młoda Amerykanka.

Humor

U STRĘCZYCIELA MAŁŻEŃSTW.

— Więc ta panna ma otrzymać pokaźną sumę 100000 zł. A czy mógłbym ją zobaczyć?

— Proszę, oto fotografja.

— Nie, miałem na myśli tę sumę.

W SZKOLE

— Dlaczego bociany latem odlatują do Egiptu?

— Bo.. bo Egipcjanie też chcą mieć dzieci.

NIE MA ZŁEGO...

— Pomimo, że Baryłkiewicz jest takim gwałtownikiem, uczęszcza pan do jego lokalu?

— A tak, on czasem człowieka wyrzuci z lokalu, zanim się zdąży zapłacić...

U KRAWCOWEJ.

— Po raz trzeci już zepsuła mi pani suknie. Nigdy już do pani nie przyjdę! Krawcowa zasmuciła się.

— Bardzo mi przykro; stracę najlepszą klijentkę.

— Niech się pani pocieszy; polecę panią zato wszystkim mym przyjaciółkom.

Jak państwo wynagradza

najlepszych urzędników

Przed paru jeszcze laty po ulicach Berlina krążył zgrzybiały żebrak, który zwracał powszechną uwagę swą długą siwą brodą. Dopiero niedawno zmarł on z wycieńczenia głodowego na ulicę. Ciało jego odwieziono do prosektorjum; dzięki przypadkowi dowiedziano się, że zmarły żebrak odegrał dużą rolę przed kilkudziesięciu jeszcze laty za kulisami wielkiej polityki — jako najzdolniejszy szpieg z epoki przedwojennego cesarstwa.

Nazywał się Piotr Theisen. Był twórcą niemieckiego wywiadu, twórcą genjalnym, bo wywiad niemiecki był w czasie wojny najlepszym na świecie.

KORESPONDENT — SZPIEG

Karjera Theisena zaczęła się w 1889 r. Belg z pochodzenia, był młodym, kulturalnym człowiekiem. Karjera jego o tyle była niezwykła, że najzupełniej niechcący został szpiegiem. Zaproponowano mu, by udał się jako korespondent do Paryża. Praca była łatwa: za 300 franków miesięcznie miał on czytać uważnie wszystkie dzienniki francuskie i donosić listownie ciekawsze zdarzenia, dotyczące spraw politycznych i wojskowych.

Theisen zgodził się bez wahania na propozycję. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zapoznał się bardzo blisko z żoną podstarzałego generała, najbliższego współpracownika francuskiego szefa sztabu generalnego. Korespondencje Theisena były więc tak świetne, że nadawały się do lepszego użytku jak do publikowania w dziennikach. Jeden z jego listów wpadł jednak w ręce policji politycznej. Theisen został skazany na 6 lat więzienia. Co najzabawniejsze w całej tej historji — to to, że oddawał cenne usługi wywiadowi niemieckiemu, nie mając sam o tem najmniejszego pojęcia.

GENJALNY POMOCNIK MOLTKE'GO

Po wyjściu na wolność stał się naprawdę szpiegiem — stał się już tym razem szpiegiem genjalnym. Został kierownikiem biura szpiegowskiego, podporządkowanego wprost Moltkemu. Z jego polecenia osiadł na stałe w Belgji.

Sztab niemiecki powziął w tym czasie decyzję zdobycia za wszelką cenę planów twierdz belgijskich — już wtedy bowiem w umysłach sztabowców niemieckich zaczął kiełkować projekt inwazji przez Belgję w razie ewentualnego konfliktu z Francją.

Wkrótce w Brukseli przy rue de la Couronne powstał wielki garaż. Jego właścicielem był P. Theisen. Bohater naszej historji nie zajmował się zresztą wiele motorami — najwyżej tylko rozwozil po plażach Ostendy szykowne damy, najchętniej małżonki wyższych oficerów belgijskich. O ile znanym jest w historji międzynarodowego szpiegostwa ostatnich czasów niebezpieczny typ kobiety-szpiega, która — dzięki swym wdziękom zdobywa materjały szpiegowskie — to Theisen w całej pełni umiał wykorzystać swój charme i urok bogatego światowca. Wszedłszy w towarzystwo belgijskie, umiał Theisen potem omotać serję niebywałych intryg kilku wyższych oficerów belgijskich — od których uzyskał za grube pieniądze plany fortyfikacyj Liége i Namur. To wszystko stało się przed samą wojną.

KONTRWYWIAD FRANCUSKI DZIAŁA

W międzyczasie Theisen udał się do Arabji, którą znał jeszcze z czasów podróży w świcie Wilhelma drugiego na Wschód. Nagle zawezwano go telegraficznie do kraju. Był lipiec 1914 roku. Miał jechać do Belgji zaraz, wojna lada dzień miała wybuchnąć. Jego belgijskie stosunki miały się przydać w czasie inwazji.

Kontrwywiad francuski jednak działał. Theisen już dawno był znanym wywiadowi francuskiemu. Na polecenie rządu francuskiego policja belgijska aresztowała Theisena. Theisen miał stanąć przed sądem, jednak nagłe zajęcie Namuru i Liége spowodowało tak wielką panikę, że rozprawę doraźną odłożono na później. Theisen został odwieziony do Gandawy, później zaś do Ostendy. Stamtąd odtransportowano go do Anglji, wreszcie — na życzenie rządu francuskiego — Anglicy odstawili go do Paryża. Ta kilkumiesięczna podróż po trzech krajach koalicyjnych dobrze jednak wyszła Theisenowi. Skazano go bowiem tylko na bezterminowe więzienie.

SZPIEG THEISEN — ŻEBRAKIEM

Zesłano go do Cayenny. Tam spędził przeszło 13 lat. Dopiero w 1928 roku został zwolniony i jako sześćdziesięcioletni starzec wrócił do Niemiec. Spodziewał się, że go przyjmą jako triumfatora. Zawiódł się jednak grubo. W Berlinie już byli inni ludzie. Najbliżsi współpracownicy Theisena albo nie żyli, inni go nie znali, albo nie chcieli go poznawać. Niezdolny do pracy, Theisen skończył burzliwe życie jako żebrak.



Wędrówka butelki po Oceanach

Jeden z pracowników arsenału marynarki francuskiej w Tulonie, łowiąc ryby, wyłowił z morza butelkę zapieczętowaną, która, jak się okazało, była wrzucona przed pięciu laty do wody przez jednego z podróżnych, płynącego na Daleki Wschód parowcem „Orvietto".

Na zapieczętowanym w tej butelce arkuszu papieru listowego z nagłówkiem tego parowca napisane były w języku angielskim słowa następujące: „Dnia 31 stycznia 1928. Na pokładzie parowca „Orvietto". Proszę znalazcę tej butelki o zawiadomienie mnie, z podaniem swego adresu, gdzie butelkę tę wyłowił. T. E. Williams, Pontypool, Walja, Poste restante."

Znalazca butelki spełnił to żądanie, ale dopiero po upływie czterech tygodni otrzymał na swój list odpowiedź, w której Williams zawiadamia go, że dopiero co powrócił do Pontypool z Australji, nie mógł więc wcześniej na list odpowiedzieć. Dodawał przytem, że butelkę wrzucił do oceanu Indyjskiego na połowie drogi z Cejlonu do Australji i nie spodziewał się już, aby kiedykolwiek jeszcze otrzymał o niej wiadomość.

Tak więc, w ciągu pięciu lat butelka opłynęła połowę kuli ziemskiej.

PAMIĄTKA

— Co pani ma w tym medaljonie?
— Włosy mego męża.
— Jakto? Przecież mąż pani żyje.
— Tak, ale już jest łysy.

[Wi]dowisk[a]

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Fraulein Doktór
TEATR KAMERALNY—Gotówka
TEATR POPULARNY—Małka Szwarcenkopf
TEATR REWJI LUPA—Czy pani lubi ...
CYRK—Turniej walk zapaśniczych

KINA

CASINO — Arsen Lupin
CAPITOL: -- Blaski i cienie miłości
CZARY — I. Po wyroku, II. Puszcza
GRAND-KINO — Patrol
LUNA — Niepotrzebna
LUDOWY—Żelazna maska
CORSO—I Postrach Arizony, II W cieniu ... chmur
STYLOWY — Dziewczę z gór
OSWIATOWY — dla doros. Najeźdźcy dla mło. I Marynarz wbrew woli II Bicz prawa
PALACE — Na rozkaz kobiety
PRZEDWIOSNIE—Tajemn...
SPLENDID: — Na rozkaz kobiety
RAKIETA — Mumja
ODRIA — Bezdomni
METRO — „
SZTUKA — I. 24 godziny, II. Chata za wsią

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA 27 maja 1933 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 7,60

Dewizy: Gdańsk	174.30
Belgja	124,25
Holandja	359,25
Londyn	30,08
Nowy Jork	7,58
Paryż	35,10
Praga	26.52
Szwajcarja	172,30
Włochy	46,35
Czerwoniec	4.40

Obroty małe, tendencja niejednolita mocniejsza dla dewiz Londyn i N. Jork Dolar w obrotach pozagiełdowych 7 60. Rubel złoty 4 89 Gram czystego złota 5,9244 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 209 00. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 204.50.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 49,13—49.50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 90,00
4 proc. poż. inwestacyjna 107.50
5 proc. poż. konwersyjna 43,25
6 proc. poż. dolarowa 48 00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.50 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 38,50
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 39,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
10 proc. m. Radomia 37.25
8 proc L Z. Kielc 30,50
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 38.00

Akcje:

Bank Polski	74,75
Lilpop	11,25
Starachowice	9,15

Dla pożyczek państwowych tendencja słabsza, dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami bardzo małe.

Przez radjo

Łódź, 28 maja 1933 r.

8.55 Program na dzień bieżący.
9.00 Transmisja z korpusu kadeckiego Nr. 1
10.45 Muzyka religijna
11.20 Transm. międzynar zawod. lekkoatlet.
11.57 Sygnał czasu z Warszawy
12 05 Program na dzień bieżący
12.10 Komunikat P. I. M.
12.15 Poranek muzyczny
W przerwie odczyt
14 00 Ulepszenie domowego przerobu mleka
14.20 Pieśni
14 40 O gospodarstwach nadzorowanych
15.00 Komunikat rolniczo meteorologiczny
15 05 Muzyka z Krakowa
16 00 Program dla młodzieży
16.25 Pieśni polskie płyty
16.45 „Kącik językowy"
17.00 Recital fortepianowy
W przerwie: kom Prac. Gmin Wiejsk.
17.55 Program na dzień następny
18.00 Muzyka lekka, w przerw. wiad. bież.
19 00 Rozmaitości
19 25 Słuchowisko
20.00 Wesoła audycja ze Lwowa
20.30 Koncert wieczorny w przerw. wiad, sport
22.30 Muzyka taneczna
23 55 Komunikaty
23 00 Muzyka taneczna

Wydawca B. Kowalski. Red. Odp. I. Czajewski. Drukarni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41